Nr. 309. Kraków, Środa 21 Czerwca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwuraz. „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Wewnętrzny nacisk na rząd grecki.

Genewa, 21 czerwca.

Prasa paryska sądzi, że gabinet Skuludisa nie będzie mógł dalej opierać się żądaniom koalicyi, gdyż **towarzystwa żeglugi morskiej w Grecyi wywierają nacisk na rząd, ażeby go skłonić do ustępstw na rzecz koalicyi.**

Proklamacya koalicyi.

Genewa, 21 czerwca.

Donoszą tu z Paryża:

Posłowie koalicyi w Atenach otrzymali od swoich rządów polecenie, ażeby **wydali do narodu greckiego proklamacyę, w której podane zostaną przyczyny środków represyjnych, zarządzonych przez koalicyę przeciwko Grecyi.** (Byłoby to nowem i jaskrawem naruszeniem niezawisłości Grecyi i obrazą rządu greckiego. Przyp. red.)

Nowe gwałty koalicyi.

Ateny, 21 czerwca.

Po obsadzeniu wyspy Tasos wojskowe **władze francuskie uwięziły wszystkich urzędników greckich,** umieściły ich przemocą na okręcie francuskim i odwiozły do Salonik. Podczas podróży obchodzono się brutalnie z jeńcami.

Poseł austryacko-węgierski u Skuludisa.

Lugano, 21 czerwca.

Jak donosi »Secolo«, prezydent gabinetu greckiego S k u l u d i s przyjął dnia 18 bm. posła austryacko-węgierskiego w Atenach. Audyencya trwała całą godzinę. **Bezpośrednio po niej odbyła się rada gabinetowa,** a po jej ukończeniu G u n a r i s i R h a l l i s udali się do króla.

Położenie w Atenach staje się coraz bardziej krytycznem. Blokada staje się coraz dotkliwszą, a zapasy żywności mogą wystarczyć zaledwie na 10 dni.

Wyjazd króla z Aten.

Genewa, 21 czerwca.

Donoszą tu z Paryża:

Wedle telegramów z Aten, **król grecki Konstanty opuścił z rodziną Ateny** i udał się do Dokalii.

Manewr Sarraila.

Berlin, 21 czerwca.

Donoszą tu z Salonik:

Podobno wojska angielsko-francuskie cofnęły się z nad Strumy. Ten wsteczny ruch wojsk koalicyi uważany jest za dowód, że Sarrail nie pozbył się jeszcze **nadziei, wciągnięcia wojsk greckich do konfliktu wojennego.**

Na linii Osim—Cupa—Lumica rozegrało się wiele starć.

Ofenzywa turecka.

Stokholm, 21 czerwca.

Na podstawie »interwiewów« z powagami wojskowemi stwierdza »Nowoje Wremia«, że **wojska tureckie w okolicach Erzerum podjęły silną ofenzywę.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 21 czerwca.

Główna kwatera. Front I r a k: bez zmiany. Front k a u k a s k i: Na prawem skrzydle żadnej zmiany, w centrum ogień artyleryi i piechoty. W niektórych odcinkach lewego skrzydła rozbił się wypad nieprzyjacielski. — Dnia 18 b. m. o godz. 7 rano 9 nieprzyjacielskich aparatów lotniczych zaatakowało E l-A r i s z. Dwa z nich zostały zestrzelone, jeden spadł w płomieniach. Nieprzyjaciel nie wyrządził żadnej szkody.

Akcya łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 21 czerwca.

Jak donosi »Corriere della Sera« z Genui, dnia 16 bm. po południu łódź podwodna naprzeciw San Remo **zatopiła parowiec angielski »Gafsa«** z 4.000 ton węgla angielskiego, **okręt żaglowy włoski »Dolmetta«, oraz dwa jeszcze włoskie żaglowce i zaatakowała parowiec węglowy angielski »Cledmoor«,** który jednak strzałami armatnimi odpędził łódź podwodną, a sam uszkodzony, zdołał dotrzeć do Genui. — Dnia 17 bm. łódź podwodna zatopiła znowu w pobliżu wybrzeża liguryjskiego **żaglowiec włoski »Audace«.** Wszystkie załogi uratowane.

Cele ofenzywy rosyjskiej.

Bazylea, 21 czerwca.

Jak donosi »Corriere della Sera«, rosyjski sztab generalny mówi głośno o tem, że **celem ofenzywy rosyjskiej jest Lwów.**

Japoński podpułkownik S a k u b e, który z frontu rosyjskiego powrócił do Tokio, oświadczył wobec dziennikarzy, że **Rosya ma prawie 4 miliony wojsk, po części nowych, na froncie od Rygi do granicy rumuńskiej. Ofenzywa rosyjska dla odebrania Kurlandyi jest nieuchronną.**

Pułkownik M i c h a j ł o w s k i j twierdzi w »Russkoje Słowo«, że na 120 żołnierzy rosyjskich przypada jeden oficer.

Nowe granaty rosyjskie.

Wiedeń, 21 czerwca.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Budapesztu:

»Az Est« przynosi wiadomość, ogłoszoną przez »Morning Post« w korespondencyi z Petersburga, że Rosyanie używają **w obecnych walkach nowych granatów,** które głównie przyczyniły się do zrównania z ziemią stanowisk austryacko-węgierskich.

Przez cały rok pracowano w uniwersyteckich laboratoryach chemicznych nad podniesieniem siły wybuchowej owych granatów i wreszcie — jak zapewnia »Morning Post« — dopięto celu.

Straty Rosyan.

Berlin, 21 czerwca.

O stratach Rosyan w walkach pod Czerniowcami milczy prasa rosyjska. Są atoli wiadomości, które świadczą, że **straty rosyjskie wogóle są ogromne.** I tak wojskowy komendant Kijowa wezwał radę tego miasta, ażeby postarała się o 50.000 nowych łóżek dla rannych żołnierzy. Połowa hoteli w Kijowie została zajęta na szpitale, prócz tego większe mieszkania prywatne muszą oddawać część pokojów dla służby sanitarnej. Do Petersburga przybywa codziennie 50 pociągów kolejowych z rannymi.

Amunicya japońska dla Rosyi.

Zurych, 21 czerwca.

Jak donosi »N. Zürcher Ztg.« z Hagi, w Japonii **47 fabryk, zatrudniających 90.000 robotników, wyrabia amunicyę wyłącznie dla Rosyi.**

Lotnicy niemieccy nad Bar le Duc.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 21 czerwca.

„N. Zur. Ztg“ donoszą o pojawianiu się lotników niemieckich nad B a r l e D u c, że ta główna brama departamentu jest ciężko nawiedzana. Właśnie podczas Zielonych Świąt **padły bomby w środek wielkiego tłumu,** jaki zawsze zbiera się w południe przy nadejściu pociągu paryskiego. **50 osób ma być zabitych, 80 rannych.** Bomby padły także w pobliżu prefektury, również trafiły w gmach sądu. — Na drugi dzień także w Ligny en Barvis miały być zabite 2 osoby. W mieście straszne wzburzenie trwało szereg dni.

Bułgarski minister w Serbii.

Wiedeń, 21 czerwca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Sofii:

Bułgarski minister rolnictwa ukończył swoją podróż po Serbii. Ze sprawozdania jego, przedłożonego bułgarskiej radzie gabinetowej, okazuje się, że w powiecie Veles zasiano 60 do 70 procent roli, w innych powiatach 80 do 90 procent, na przestrzeni Nisz—Pirot całą rolę, zdolną pod uprawę.

Konflikt Stanów Zjedn. z Meksykiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 21 czerwca.

Jeden z tutejszych dzienników donosi z Londynu:

Oświadczenie amerykańskiego sekretarza stanu wojny podnosi, że mobilizacya milicyi nie oznacza jeszcze konieczności wojny z Meksykiem. Wojsko przekroczy granice Meksyku tylko wtenczas, **gdy będzie musiało ścigać** bandytów.

»Times« dowiaduje się z Buenos Aires, że sympatye ludności państw południowo-amerykańskich stoją po stronie Meksykańczyków, **podczas gdy** koła urzędowe tamtejsze oświadczają się po stronie Stanów Zjednoczonych.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych.

Londyn, 21 czerwca.

B. Reutera donosi z Waszyngtonu, że amerykańska nota z odpowiedzią do Meksyku **odrzuca żądania i gani nieuprzejmy ton i gwałtowność meksykańskiego zawiadomienia.**

W rocznicę Rokitny.

Z okazyi rocznicy bohaterskiej szarży ułanów legionowych pod Rokitną, wydała komenda Legionów następujący rozkaz dzienny:

„Żołnierze-legioniści! Wśród kurzawy nieustannych walk z dziedzicznym wrogiem Ojczyzny i kultury święcić Wam wypadło dzisiaj pierwszą rocznicę sławnej szarży 2-go szwadronu ułanów Wąsowicza na poczwórne moskiewskie okopy pod Rokitną.

Rok pełen treści dzieli nas od onej chwili rycerskiej ofiary, gdy komendant i wszyscy szeregowcy walecznego oddziału posłuszni rozkazowi szli na niebezpieczną wyprawę z odziedziczonym po praojcach impetem i siłą; część zaledwie drobna szwadronu pozostała przy życiu — reszta pokotem legła, niby wał ochronny wobec barbaryi Wschodu.

Legenda żołnierska opiewa czyn Wąsowicza i towarzyszy jako nowoczesną Samosierrę, takim pozostanie on w pamięci wdzięcznych pokoleń, świadcząc o niewygasłej tradycyi.

Pamięć rycerzy tylko rycerskim czynem czcić można i dlatego w rocznicę Rokitny najdogodniej cześć oddacie pamięci poległych, kontynuując ich ofiarną walkę o honor i przyszłość aż do zgniecenia wroga.

Pokłon poległym, cześć żywym uczestnikom Rokitny! P u c h a l s k i, gen.-maj.“

KRONIKA.

Kraków, 21 czerwca.

Powrót słońca. Dzisiaj, po długich dniach dészczowej pogody, ukazało się nam wreszcie słońce na wolnem prawie od chmur niebie. Zrobiło się też cieplej, barometr stoi względnie wysoko. Może nareszcie tak pożądane przez rolników ze względu na stan pól ciepło i pogoda ustalą się chociaż na czas jakiś.

Obrady nad budżetem miejskim. Dzisiaj przez całe przedpołudnie od 9 rano do 12 w południe w magistracie trwały obrady nad budżetem miejskim; brało w nich udział całe prezydyum miasta z prezydentem L e o m na czele i wszyscy naczelnicy poszczególnych wydziałów magistratu. Rozważano poszczególne pozycye budżetu miejskiego, który następnie przedłożony będzie w zestawieniu radzie przybocznej miejskiej. Dalszy ciąg obrad dzisiaj po południu.

Ulgi w podatku domowo czynszowym. Na telegraficzne zapytanie prezydent miasta dr L e o otrzymał z ministerstwa skarbu zawiadomienie, iż reskrypt ministerstwa skarbu, regulujący ostatecznie sprawę o d p i s a n i a p o d a t k u d o m o w o - c z y n s z o w e g o w Krakowie i innych miastach galicyjskich, narażonych na inwazyę rosyjską, względnie na ewakuacyę, wydany już został i odesłany do krajowej dyrekcyi skarbu celem publicznego ogłoszenia tego rozporządzenia.

Ruch tramwajów elektrycznych jutro z powodu święta Bożego Ciała i odbywających się po ulicach miasta procesyi, rozpocznie się dopiero o godzinie 12 w południe i trwać będzie jak zwykle do godziny 11 w nocy.

Przegląd pospolitaków w Krakowie odbywał się dzisiaj w dalszym ciągu. Przed południem stawali pospolitacy z rocznika 1882 i z roku 1881 z nazwiskami na A do N. Stawało koło dwustu obowiązanych do przeglądu. Jutro staje do przeglądu dalszy ciąg rocznika 1881. Dzisiaj komisya przeglądowa ukończyła swe czynności w południe.

Pomoc dla młodzieży uniwersyteckiej. Jak się dowiadujemy, wśród kół młodzieży uniwersyteckiej powstała myśl zorganizowania akcyi pomocy dla młodzieży uniwersyteckiej, wracającej z wojny, przedewszystkiem oczywiście dla inwalidów z pośród niej, ale nadto także tym wszystkim, którym udział w wojnie przerwał studya, a jednocześnie pozbawił ich zasobów materyalnych. — Myśl tę aprobowały z całem uznaniem koła profesorskie uniwersytetu i postanowiły nie tylko przyłączyć się do akcyi, ale poprzeć ją całym swoim wpływem. W sprawie tej ma być wydana odezwa, podpisana przez rektora, a szczegóły tej humanitarnej akcyi staną się znane, gdy projekty wejdą na drogę urzeczywistniania się.

Kwestya spirytusowa w Krakowie. W kwestyi spirytusowej, nie przestającej dla Krakowa być aktualną, otrzymujemy ze źródła dobrze poinformowanego, bo z generalnej reprezentacyi oddziału spirytusowego c. k. uprzywilejowanego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, pewne wyjaśnienia co do kontyngentów spirytusu, przyznanych konsumentom krakowskim.

Z wyjaśnień tych wynika, że na maj, czerwiec i lipiec przyznała centrala spirytusowa we Wiedniu sprzedawcom krakowskim łącznie wszystkiego 3% zapotrzebowania wykazanego w r. 1912—13; natomiast wszystkie apteki i droguerye, o ile są w możności wykazać się ilościami spirytusu sprowadzonego w kampanii 1912—13, otrzymują go nadal w tej samej ilości bez ograniczenia.

Tak samo ze spirytusem denaturowanym sprawa nie przedstawia się tak źle, jak to można sądzić z trudności nabywania go w sklepach w Krakowie. Albowiem wprawdzie wskutek dalszego ograniczenia produkcyi centrala zmniejszyła kontyngent na bieżącą kampanię, ale tylko d o p o ł o w y z a p o t r z e b o w a n i a z r. 1912—13 i kupcy, którzy odpowiedniemi rachunkami z tego czasu się wykażą, otrzymują towar w tej wysokości. Jeżeli więc nie można dostać w Krakowie spirytusu denaturowanego lub otrzymuje się w zupełnie znikomych ilościach, to należy to przypisać tylko spekulacyi, która winna być ograniczona.

Zajęcie zapasów wełny owczej. Na murach miasta pojawiło się wczoraj obwieszczenie, donoszące, że na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu zajęto do celów wojennych zapasy wełny owczej. Dalszy wolny obrót zarekwirowanymi zapasami wełny jest niedozwolony. Zapasy wełny owczej w Krakowie winni właściciele, względnie przechowujący, zgłaszać peryodycznie dnia 15 każdego miesiąca w wydziale Vc tutejszego magistratu (ulica Poselska L. 12, II piętro).

Z miejskiej Kasy oszczędności. Wielki wydział krakowskiej miejskiej Kasy oszczędności odbędzie posiedzenie w dniu 26 b. m.

Wydział Tow. właścicieli realności. Po walnem Zgromadzeniu Centralnego Związku Towarzystw właścicieli realności w Zachodniej Galicyi i Wielkiem ks. Krakowskiem odbyło się posiedzenie Wydziału, na którem nastąpiło ukonstytuowanie się wydziału i wybrani zostali: prezesem: ponownie dr Franciszek Mussil, wiceprezesami: dr Emilewicz Józef i Matz Józef, sekretarzami: inż. Drobniak Franciszek i Radwanek Karol, skarbnikami: Ladziński Franciszek i dr Skrzyński Adolf, radcami prezydyalnymi: Kościuszyński Stanisław i Strzyżowski Józef.

Sezon operowy w Krakowie. Krakowskie Towarzystwo operowe po zawarciu umowy z zarządem miasta celem urządzenia szeregu przedstawień w teatrze m. im. J. Słowackiego w miesiącach letnich, ogłasza:

Sezon operowy obejmować ma kilkadziesiąt przedstawień operowych i operetkowych w czasie od 24 czerwca do 10 sierpnia. Towarzystwo operowe przygotowało się od dłuższego czasu do tego sezonu, organizując przedewszystkiem wyborowy i liczny (45 osób) chór mięszany i orkiestrę, składającą się z 36 muzykantów, wśród których koncertmistrzami będą najwybitniejsi w Krakowie artyści instrumentaliści. Do partyj solowych powołano najlepsze siły wokalne miejscowe, których wartość artystyczną uznała już krakowska krytyka i publiczność, mająca wśród nich swoich ulubieńców. Z kobiecych sił wymienić należy pp. Łowczyńską, Sienkiewiczową, Jaworzyńską, Krzyształowiczową, Jastrzębską, z męskich: Rawicza, Zatheya, Isakowicza, Stępniowskiego i Romanowskiego. Do opertek pozyskano też do współudziału z poza Tow. operowego artystów teatrów miejskich: Müllera, Poleńskiego i Senowskiego. Balet prowadzić będzie były baletmistrz teatrów warszawskich i teatru lwowskiego p. Sachs, który zorganizował dla przedstawień Tow. operowego specyalny ensemble baletowy. Kierownictwo muzyczne powierzono p. Bolesławowi Walewskiemu, reżyseryę artyście teatru m. p. Z. Noskowskiemu. Przy pulpicie kapelmistrzowskim zasiądzie prócz p. Walewskiego p. Wiktor Miller, znany twórca i dyrektor opery w Stanisławowie, uproszony do dyrygowania na kilkunastu przedstawieniach w Krakowie. Poza stałemi podstawowemi siłami artystycznemi udało się pozyskać kilka wybitnych sił artystycznych z poza Krakowa jak pp. Maryę Pilarz-Mokrzycką i Adę Sari, artystki oper zagranicznych, p. Janinę Golkowską, pierwszą mezzosopranistkę opery warszawskiej, I. Geitlera, tenorzystę scen czeskich i B. Klimczaka, basistę scen niemieckich. Poza tem toczą się jeszcze pertraktacye z innymi wybitnymi artystami scen warszawskiej i wiedeńskiej. Na inauguracyjne przedstawienie wybrano nieśmiertelne dzieło Moniuszki „Halkę“ w nowej inscenizacyi. Towarzystwo operowe pragnąc zgodnie z celami swego powstania i istnienia uprzystępnić w jak najszerszej mierze korzystanie z operowych przedstawień, wyznaczyło ceny dawnego dramatu, niższe niż w czasie ubiegłych sezonów operowych, które tylko w razie występów wybitniejszych sił obcych doznają drobnego podwyższenia.

Popis instytutu muzycznego. W sali instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2) odbył się wczoraj wieczór wobec licznie zgromadzonej publiczności pierwszy popis uczniów i uczenic klas fortepianu i skrzypiec. Popis wykazał bardzo wydatne rezultaty pracy grona nauczycielskiego i uczniów, którzy w wykonaniu poszczególnych numerów programu stanęli w zupełności na wysokości wymagań. Układ programu i wybór popisowych utworów odpowiadał całkowicie wymaganiom nowoczesnego kierunku pedagogicznego w muzyce, który, wyznaczając odpowiednie miejsce repertoarowi klasycznemu, jako podstawowemu, otwiera także pole nowszej muzyce w troskliwie wybranych wzorach. Popis rozpoczęła klasa średnia fortepianu (prowadzona przez p. Dygata), której uczniowie I. Liebermann i N. Drobnerówna odegrali rytmicznie „Tańce węgierskie“ Brahmsa na 4 ręce. Z klasy fortepianowej p. Olgi Kaufmann wszyscy uczniowie i uczennice wykazali bardzo ładne rezultaty. Przed innemi zwróciła na siebie uwagę I. Jendlówna wykonaniem Fantazyi Mozarta i pieśni wiosennej Mendelsohna. Ładne, czyste uderzenie, poprawne frazowanie i dobre pojęcie utworu, świadczące o wrodzonej muzykalności, zapowiadają talent, będący na najlepszej drodze. Stylowo wykonaną była „Gigue“ Haendla przez J. Krywultównę. Znaczny postęp techniki i umuzykalnienia wykazała p. Wiesenberg w Impromptu Schuberta, zdrowe zaś podstawy w traktowaniu Bacha p. Fassówna.

W klasie p. Ładówny dobrze zapowiadającym się talentem jest p. Gołosińska, która w Etudzie Chopina wykazuje obok rozwiniętej techniki, poczucie stylu i przebłyski indywidualizmu.

W klasie skrzypcowej bardzo poważnemi wynikami wykazała się klasa prof. B. Raczyńskiego. Ogólnym aplauzem przyjęto młodociany kwartet smyczkowy: Menuet Schmidta, który wykonali zgodnie i rytmicznie uczniowie: Frühling, Suchecki, Lachs i Chrzanowski. Jako solista uczeń Lachs doskonale odegrał gawot Sitta, wykazując na ogół wielką staranność o ton i początki dobrze postawionej techniki.

W gronie popisujących się solistów szkoły skrzypcowej prof. Głębułtowskiego ładne pociągnięcie smyczka i ton jasny i głęboki wykazała p. Wanda Wiśniowska w aryi Stradelli, odegranej z dobrem odczuciem i zrozumieniem religijnego jej nastroju i znaczną dozą intuicyi. Poważne Larghetto z koncertu Bazziniego znalazło dobrą wykonawczynię w p. Palkównej, która wykazała zadatki ładne, zapowiadającego się talentu.

Efektownem scherzem Chopina, odegranem z ekspresyą i siłą przez p. Liebeskinda z klasy p. Kaufmanówny, zakończył się interesujący popis młodszych sił uczniowskich Instytutu muzycznego. Ta pięknie rozwijająca się szkoła z chlubą może spoglądać na poważne wyniki całorocznej pracy, podejmowanej w trudnych i anormalnych warunkach, a prowadzonej z uznania godną sumiennością i pełnem poczuciem odpowiedzialności.

Dziś odbędzie się popis drugi, na którym wystąpią uczennice i uczniowie klas wyższych oraz szkoła śpiewu prof. Warmuta. wp.

Wieczory uczniów Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbędą się w sali „Sokoła“ w piątek, dnia 23 bm. i w sobotę, dnia 24 bm. o godzinie 6½ wieczorem. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia po 1 K za krzesło, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek gł. Linia A-B.

W krak. Tow. numizmatycznem odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godzinie 5 po południu w Hotelu Francuskim zebranie naukowe członków Towarzystwa. Mówić będzie dr Jan Stanisław B y s t r o ń na temat „Wspomnienia i wrażenia z podróży nad Nidą“.

Z Eleuteryi. W niedzielę, dnia 25 bm. o godzinie 5 po południu odbędzie się w Dębnikach w sali Ochronki odczyt p. Jana S u r ó w k i pt. „P i j a ń s t w o, a l k o h o l i z m i i c h s k u t k i w c z a s i e w o j n y“. Wstęp bezpłatny.

Poprzedniej niedzieli urządziła Eleuterya dwa wykłady p. Br. S z w a r z e r o w e j w Zawoi na temat „O zgubnych skutkach alkoholu i czem go zastąpić można?“ W maju br. odbyły się w Tarnobrzegu wykłady dra K. L u b e c k i e g o: „Idea i życie polskie wobec alkoholizmu i nikotynizmu a odrodzenie narodowo-gospodarcze“.

Z kraju.

Placenie podatków. W sprawie spłaty podatków w okolicach oswobodzonych w maju r. 1915 z pod najazdu rosyjskiego, gdzie nie prowadzi się dotąd prawidłowo egzekucyi za zaległości podatkowe, zabrała głos urzędowa „Gazeta Lwowska“ i wychodząc z założenia, że liczni kontrybuenci w owych okolicach mogą spłacać i zaległości i podatki bieżące, pisze:

„Takich kontrybuentów wezwały już lub wkrótce wezwą władze podatkowe I instancyi do spełnienia corychlej tego obowiązku, wskazując na obecne wyjątkowe położenie państwa, tudzież na korzyści, które odniosą przez dobrowolne spłaty w czasie powszechnego jeszcze spoczynku egzekucyi. Ministerstwo skarbu przyznało bowiem przy takich spłatach znaczne ulgi, a mianowicie: opust odsetek zwłoki, tudzież znaczną obniżkę, a w niektórych wypadkach nawet zupełny opust zaległych kosztów egzekucyjnych.

Wydział krajowy, licząc się z potrzebami administracyi autonomicznej, poparł tę akcyę administracyi skarbowej, zmierzającej do uzyskania jak najliczniejszych spłat dobrowolnych, zapewniając przytem restantom powyższe ulgi. Polecił mianowicie Wydziałom powiatowym, aby przez magistraty i zwierzchności gminne wezwały ludność, by „o ile możności spłacała dobrowolnie swe zaległości podatkowe, spełniając swój obowiązek wobec państwa, kraju, oraz powiatu i gminy“. Nadto zaś, chcąc kontrybuentom dobrowolnie spłacającym do korzyści, przyznanych przez ministerstwo skarbu, dodać jeszcze dalsze udogodnienia, upoważnił administracyę skarbową, aby nie pobierała przy takich spłatach również odsetek zwłoki od dodatków krajowych.

Restanci, którym nie stoją na przeszkodzie wyjątkowe stosunki, winni corychlej skorzystać z udogodnień, przyznanych na czas powszechnego spoczywania egzekucyi, gdyż po powszechnem podjęciu w danej okolicy egzekucyi, tylko nieznaczna część tych udogodnień będzie zastosowana. Nadto zaś już w czasie powszechnego spoczywania egzekucyi będą przedsiębrane kroki egzekucyjne przeciw tym restantom, których władze podatkowe I instancyi uznają za będących w możności spłacenia swych zaległości i zawezwą do spłaty specyalnemi przypomnieniami. Przy spłatach, czynionych wskutek takich specyalnych egzekucyj, będą mogli podatnicy korzystać tylko z nieznacznej części udogodnień przyznanych dla spłat dobrowolnych“.

Biała, 19 czerwca. (Niezwykły napad bandycki). Całe miasto jest pod wrażeniem niezwykłego napadu bandyckiego, jakiego dokonano w ubiegłą sobotę. Oto w biały dzień, w godzinach porannych, wszedł podstępnie do mieszkania dyrektora seminaryum, dra M i k u l s k i e g o, jakiś bandyta, a upewniwszy się znanemi sztuczkami, że w domu niema chwilowo nikogo, prócz żony dyrektora (który wyjechał w sprawach urzędowych, oraz na pogrzeb ś. p. Januszewskiego do Krakowa), wymusił pod grozą rewolweru znaczniejszą kwotę na p. Mikulskiej. Dzięki tylko jej przytomności umysłu i zimnej krwi, nie skończył się dla niej napad tragicznie. — Nie obeszło się bez zatarasowania drzwi przez bandytę, żądania otwarcia biurka, oglądania garderoby i t. p. epizodów. Wymusiwszy pieniądze, bandyta, spłoszony dzwonkiem szkolnym, uciekł. Zaalarmowana policya i żandarmerya rozpoczęła poszukiwania, dotąd bez skutku. Inni członkowie, zdaje się, całej bandy, złożyli podobną wizytę dwom kupcom i przemysłowcom bialskim.

Z Nowego Sącza piszą nam, że w dniu 25 czerwca bm. odbędzie się tam uroczyste otwarcie Wystawy obrazów, z której dochód przeznaczony jest na cele Czerwonego Krzyża i funduszu inwalidów. Wystawa potrwa 10 dni.

Z Królestwa Polskiego.

Z komisyi reorganizacyi teatrów miejskich w Warszawie. „Kur. Warsz.“ donosi: Na stanowisko trzeciego członka komisyi, na miejsce p. Ludwika Solskiego, zawiadamiającego listownie, iż przed upływem lipca nie może przybyć do Warszawy — wszedł p. Antoni Gintowt, który już poprzednio w charakterze przewodniczącego wydziału teatrów miejskich brał udział w naradach komisyi.

Zarząd st. m. Warszawy zatwierdził projekt warszawskiej szkoły dramatycznej, opracowany przez komisyę i referowany na posiedzeniu zarządu miejskiego w dniu 14 b. m. przez p. J. Lorentowicza. Otwarcie szkoły nastąpi dnia 15 września r. b.

Zakończenie niemieckich kursów pedagogicznych. Wczorajszy »Moment« podaje opis uroczystości zakończenia kursów pedagogicznych, urządzonych przez władze niemieckie w Warszawie. Na kursa uczęszczało około dwa tysiące osób, które dzieliły się na 36 grup niemieckich, 15 hebrajsko-żargonowych i 13 polskich. Grupa »mełamedów« (właścicieli »chederów«) uczyła się specyalnie języka niemieckiego.

Ziemia Sandomierska w czasie wojny. Z Sandomierza piszą do „Dziennika Narodowego“: Bogata ziemia Sandomierska ucierpiała znacznie skutkiem wojny. Szkody te jednak powstały nie tyle z powodu bitew, ile podczas cofania się Rosyan, którzy w odwrocie palili miasteczka i wsie, niszczyli zboże i pędzili przed sobą tłumy nieszczęśliwych mieszkańców.

Do Kunowa, miasteczka pamiętnego z wypadków 63 roku, pierwszy raz wkroczyły wojska austryacko-węgierskie 19 sierpnia 1914 r. Wojska zachowywały się spokojnie, za żywność płaciły, kazały ponaprawiać drogi od wiosny jeszcze popsute, inne rozszerzyć. W ciągu września przechodziły przez Kunów, zatrzymując się częściowo, wojska austryackie, niemieckie i rosyjskie. Dopiero 3 października wkroczyły większe siły niemieckie i austryackie i zatrzymały się do końca miesiąca. Wtedy żołnierze rekwirowali paszę, słomę, zboże młócone i niemłócone, rozebrano wszystkie płoty, gdyż nie było czem palić; za inwentarz płacono gotówką lub dawano kwity. W dniu 30 października wojsko dwuprzymierza wysadziło na Kamiennej trzy mosty i cofnęło się przed Moskalami w okolice Świętokrzyskie, gdzie stoczono walki. Aż do połowy czerwca 1915 r. gospodarowali w Kunowie Rosyanie. — W maju tego roku ludność, uciekająca z okolic Świętokrzyskich, gdzie toczyły się krwawe boje, przez 5 tygodni obozowała w okolicach Kunowa i wyrządziła znaczne szkody w polach, a zwłaszcza w łąkach, które wszystkie wypasiono do szczętu. Dzień 23 marca był dniem krytycznym. Strzelanina trwała pół dnia, ale nie wyrządziła większych szkód. Jeden szrapnel uderzył w okno plebanii, dwa padły na cmentarz kościelny, nie sprawiając szkody. Cofający się Moskale zarekwirowali, o ile zdążyli, inwentarz, spalili odbudowane mosty na Kamiennej i na tem skończyła się ich gospodarka w Kunowie i okolicy.

Znacznie więcej ucierpiała osada Włostów. — W sierpniu 1914 r. Włostów zajęły wojska austryacko-węgierskie, które kwaterowały tam aż do września, wtedy bowiem Austryacy cofnęli się, a przyszli Moskale. W początkach października, nad Opatówką, spotkały się wojska niemieckie z Moskalami, którzy cofnęli się i wtedy to po raz pierwszy padło na Włostów kilka szrapneli. Ucierpiała trochę cukrownia, dom rządcy dworu miejscowego i plebania. Miejscowy proboszcz, ks. T. Szubsztarski, oraz bawiący u niego ks. prof. E. Górski, zaledwie ocaleli. W dniu 30 października toczyła się bitwa w samym Włostowie. Moskale nadciągali z pod Dęblina, Austryacy stawili im opór. Bitwa toczyła się przez 3 dni, w ciągu których znaczna część mieszkańców Włostowa schroniła się w podziemiach pałacu szambelana Karskiego, gdzie wytrzymała prawdziwe oblężenie, bez światła, w ciągłym niepokoju. Wokoło padały granaty, szrapnele i kule karabinowe bezustanku obsypywały cementowy chodnik nad głowami ukrytych. Były chwile krytyczne, pociski trafiały w pałac, oficynę, mury się trzęsły. Dnia 3 walka doszła do szczytu. W dzień Zaduszny, o godz. 3 nad ranem, w samym Włostowie rozpoczęła się walka na bagnety. Wieczorem tego samego dnia, wojsko austryackie, spełniwszy swe zadanie strategiczne, polegające na powstrzymaniu Moskali do czasu, dopóki ostatnie obozy nie przejdą za Wisłę, cofnęły się spokojnie.

I znowu zapanował spokój we Włostowie, który trwał aż do połowy maja r. z., kiedy Moskale cofając się z nad Nidy tu się zatrzymali. Włostów znowu był świadkiem wielkiej trzydniowej bitwy, podczas której pożar, wywołany pociskami, zniszczył całą osadę, poczem pozycye oddaliły się o milę od Włostowa, nie mniej jednak Włostów prawie przez 6 tygodni był ostrzeliwany ogniem armatnim. Mieszkańcy Włostowa i najbliższej okolicy, ukrywający się po dołach i w piwnicy pałacu p. Karskiego z niecierpliwością oczekiwali końca bitwy. Nastąpiło to dopiero dnia 23 maja. Moskale opuścili Włostów, a za nimi wkroczyły podjazdy legionistów.

Kościół włostowski, pomimo silnego niebezpieczeństwa, w jakim się znajdował, nie tylko ocalał, ale poniósł jedynie drobne uszkodzenia w ścianach zewnętrznych. Pałac uległ również niewielkiemu uszkodzeniu, za to z cukrowni pozostały jedynie gołe mury. We wsi spaliło się 64 chat, oraz starożytny spichlerz, napełniony zbożem. — Poza tem były pożary w pobliskich wsiach, gdzie ogień zniszczył po kilkanaście domów.

Z Łodzi. (Obroty centrali mącznej). Komitet rozdziału chleba i mąki sprzedaje miesięcznie 25.400 worków mąki żytniej i pszennej, jak również surogatów, po średniej cenie 31 mk. Mąka żytnia sprzedawana jest po 35 mk. za 100 kg. W ciągu roku dochód ze sprzedaży hurtownej piekarzom i do sklepów wyniesie 11.582.400 mk., dochód zaś ze sprzedaży detalicznej w 6 sklepach — 100.800 mk.

Budżet roczny centrala komitetu rozdziału chleba i mąki przewiduje w sumie 11,700.000 mk., w czem figuruje pozycya 16.300 mk. wpływów nieprzewidzianych. Tak wielkim wpływom odpowiada także suma wydatków, wśród których największą naturalnie pozycyę stanowi kwota przeznaczona na zakupno mąki. I tak na zakupno 25.400 worków miesięcz. mąki żytniej i pszennej, jak również surogatów, po średniej cenie 35 mk., włączając w to fracht i składowe, przeznaczono 10,638.000 mk. Resztę wydatków stanowią kwoty przeznaczone na wydatki administracyjne, jak: pensye dyrektora i urzędników, utrzymanie 6 sklepów dla detalicznej sprzedaży mąki itp. W końcu na zabezpieczenie przed ewentualną stratą przy sprzedaży, różnicy kursu itp., przeznaczono 432.000 mk.

Z ziem polskich

Snieg na Śląsku. Jak donosi „Dziennik Cieszyński“ w górach śląskich spadł w wielu miejscach śnieg. Tak samo na dolinie, bo w Bielsku padał przez krótki czas śnieg dużymi płatkami. Jak na drugą połowę czerwca, rzadkie to zjawisko atmosferyczne.

Z Cieszyna. (Śląskie gimnazya. — Bursa dla dziewcząt). Świeżo ogłoszone daty statystyczne o frekwencyi szkół średnich na Śląsku świadczą, że najbardziej uczęszczanem było gimnazyum polskie w Orłowej. Wogóle według tych dat statystycznych było w tym roku szkolnym na Śląsku zapisanych 2325 uczniów (w r. ub. 2507). Z tego największą ilość miało polskie gimnazyum realne w Orłowej, bo 300 uczniów w 7 klasach. Na drugiem miejscu jest gimnazyum bielskie z 290, na trzeciem niem. gimnazyum w Opawie z 255, na czwartem miejscu polskie gimnazyum w Cieszynie z 243, na piątem niemieckie gimnazyum w Cieszynie z 223, na szóstem niem. gimnazyum we Frydku z 212 uczniomi. Poniżej 200 uczniów ma gimnazyum (171), czeskie opawskie (168), niemieckie bruntalbogumińskie (198), czeskie gimnazyum orłowskie skie (157), widnawskie (108).

Założona przez „Macierz Szkolną“ bursa dla dziewcząt zamyka pierwszy rok swego istnienia bardzo pomyślnie. Obszerne i szczegółowe sprawozdanie niebawem będzie ogłoszone, a przyszły rok szkolny przy spodziewanem powiększeniu liczby pensyonarek zapewne utrwali byt tej pożytecznej instytucyi.

Nowy naczelnik zarządu cywilnego na Litwie. Jak się dowiaduje „Berliner Tageblatt“, naczelnikiem zarządu cywilnego na Litwie mianowano hr. Kuno von Stolberga. Dotychczas był on czynny jako kawaler Johannitów w wydziale opieki nad rannymi.

Ze świata.

Liga Kobiet N. K. N. we Wiedniu urządza w dn. 23 b. m. o godz. 8 wieczorem w kino im. Hötzendorfa przedstawienie interesującego filmu wyłącznie z życia wojennego Legionów polskich zdjętego. — Dzięki uprzejmości dyrekcyi kina i właściciela filmu p. Stransky'ego cały dochód z przedstawienia przypadnie na cele Legionów. Karty wstępu po 3, 2 i 1 K do nabycia w lokalu Ligi i Gospody Legionów w Weyringerg. 14, u pań komitetowych i w dzień przedstawienia od 7 wieczór przy kasie.

Gospodynie w c. i k. szpitalach wojskowych. Z Wiednia donoszą: Z inicyatywy panny Maryanny Stern, sądowej rzeczoznawczyni środków żywności, a przy pomocy państwowej Organizacyi gospodyń austryackich („Rohö“) ministerstwo wojny zgodziło się na propozycyę przydzielenia pewnej liczby wyszkolonych gospodyń dla c. i k. wojskowych szpitali i sanatoryów. „Rohö“ urządza teraz 8 tygodniowy kurs praktyczny i teoretyczny dla takich gospodyń; kurs ten zakończony będzie egzaminem, który uprawni kandydatki do zajęcia stanowiska. Pierwszeństwo mają wdowy i sieroty po oficerach i urzędnikach wojskowych, którzy zginęli podczas wojny. Kurs urządzony przez „Rohö“ ma, według odezwy ministerstwa, wyszkolić tylko 25 kandydatek, każda z nich musi posiadać znajomość języka niemieckiego i drugiego krajowego. Czy nie dałoby się takiego kursu urządzić także u nas w Galicyi?

Jubileusz prof. dra Z. Laskowskiego. Z Genewy donoszą: Zapowiedziany zjazd organizacyjny jubileuszu prof. Z. Laskowskiego odbył się w Genewie dnia 29 z. m. Pomimo utrudnionych warunków korespondencyjnych i komunikacyjnych zebranie było nadspodziewanie liczne. Obok osób prywatnych, zaproszonych na członków komitetu, przybyło kilku przedstawicieli towarzystw kulturalnych. Obradom przewodniczył ks. rektor Jan Gralewski. Po dokonaniu wyboru prezydyum i wysłuchaniu sprawozdania z działalności komitetu tymczasowego, wybrano komisyę wykonawczą. Postanowiono urządzić obchód w końcu czerwca, w parę dni po mającej się odbyć podobnej uroczystości, urządzonej przez uniwersytet genewski. Podczas obchodu wręczony zostanie jubilatowi adres hołdowniczy. Projekt zebrania funduszu stypendyalnego im. Zygmunta Laskowskiego zyskał ogólną aprobatę uczestników zjazdu. Komitet wzywa do nadsyłania datków na ten cel pod adresem skarbnika, p. Piotra Kluczyńskiego (Suisse-Geneve-Acacias). Do honorowego prezydyum komitetu zaproszeni zostali pp.: Henryk Sienkiewicz (Vevey) prezes; Kazimierz Brudziński (Warszawa), Marya Curie-Skłodowska (Paryż), Kazimierz Kostanecki (Kraków), Antoni Osuchowski (Vevey), Ignacy Paderewski (Morges), Kazimierz Twardowski (Lwów). Do prezydyum czynnego weszli: pp. Jan Kucharzewski prezes, Karol hr. Potulicki i prof. Tadeusz Estreicher wiceprezesi, Piotr Kluczyński skarbnik, Lucyan Szuster sekretarz, Czesława Rzymowska wicesekretarz, Jan Gralewski i prof. Stanisława Zaremba członkowie. O dacie uroczystości obchodowej rozesłane będą zawiadomienia do prasy.

Wyrok śmierci na jeńców wojennych. Przed sądem wojennym w Szczecinie stawali rosyjscy jeńcy wojenni: Wincenty Labiński, Wasyl Jedreonow, Dymitr Kulikow i Michał Łagunow. Uciekli oni z obozu dla jeńców w Starogrodzie, a kiedy przyaresztował ich idący drogą z dubeltówką 49-letni kołodziej Amandus Joecks z Jakobsdorfu, znienacka napadli go, wydarli mu broń i nożami kieszonkowymi podcięli mu gardło. Sąd skazał ich na śmierć.

Odznaczenia w armii i obronie krajowej. Cesarz nadał wojskowy krzyż zasługi III kl. z dekoracyą wojenną: rezerwowemu podporucznikowi Ignacemu Piotrowiczowi z 10 batalionu saperów. Cesarz polecił wyrazić najwyższe pochwalne uznanie: porucznikowi 41 pp. Rudolfowi Dworzakowi, rezerwowemu podporucznikowi Mieczysławowi Kwiatkowskiemu w 45 pp., rezerw. porucznikowi Władysławowi Trzcińskiemu w 24 pp., rezerw. podporucznikom fortyfikacyjnym Wilhelmowi Blattany i Juliuszowi Granditzowi, obu w dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, oraz rezerwowemu porucznikowi 89 pułku piechoty Maryanowi Lubelskiemu i rezerw. por. 34 pp. Izydorowi Strockiemu, por. w ewidencyi Antoniemu Figurze w 22 pp. posp. ruszenia, rez. podpor. 16 pp. Janowi Bułowskiemu; cesarz polecił wyrazić ponownie najwyższe pochwalne uznanie rezerw. podpor. 36 pp. Piotrowi Zwolińskiemu.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. J. Słowackiego.

Środa: „Modne małżeństwo“.
Czwartek: „Modne małżeństwo“.

Repertoar miejskiego teatru Ludowego.

We środę, dnia 21 b. m.: »Dookoła miłości«.
We czwartek, dnia 22 b. m.: »Obrona Częstochowy«.
W sobotę, dnia 24 b. m.: »Intryga i miłość«.

Walne zgromadzenie Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 21 czerwca.

Na wczorajszych obradach popołudniowych walnego zgromadzenia delegatów dr Lipowski, jako referent Rady nadzorczej, przedłożył sprawozdanie z czynności działu ubezpieczeń na życie. Dzięki przezornej gospodarce lat dawniejszych dział ten wyszedł obronną ręką z tych dwóch lat przesilenia wojennego i zamknął się w r. 1914 zyskiem 69.588 K, w r. 1915 zyskiem 505.675 K. — Aczkolwiek bowiem spadły agendy i premie, to jednak obniżyły się równocześnie koszta akwizycyi i wydatki administracyjne, co umożliwiło wydzielenie w tym dziale 8% dywidendy dla wszystkich uprawnionych. Jednakże rada nadzorcza nie uważa tego za objaw zdrowy, gdyż tylko wydatność produkcyi „netto“ może być podstawą do wydzielania dywidendy. Rada nadzorcza jednak patrzy w przyszłość z nadzieją, że wraz z rozszerzeniem terenu działalności produkcya wróci do dawnych rozmiarów, a może się nawet powiększy.

Na podstawie tych sprawozdań referentów walne zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum ze wszystkich trzech działów i przyznało radzie nadzorczej do dyspozycyi 30.000 K na cele humanitarne. — Nadto po myśli § 17 statutu przeznaczono 5000 K na zasiłki kuracyjne dla niezamożnych, a potrzebujących leczenia członków działu ubezpieczeń życiowych według uznania rady nadzorczej; prócz tego rada nadzorcza uchwaliła na cele krakowskiego Koła Tow. walki z gruźlicą 3000 K i na austryacki Związek dla zwalczania gruźlicy 2000 K. Nadto uchwaliło walne zgromadzenie przystąpienie Tow. wzaj. ubezp. do austryackiego Związku Towarzystw dla tzw. anormalnych ryzyk życiowych, który się obecnie tworzy.

Obok tego walne zgromadzenie jednogłośnie przyjęło wnioski, zgłoszone na przedpołudniowem zgromadzeniu delegatów, które rada nadzorcza uznała za nagłe. Przedewszystkiem więc przyjęto wnioski delegata Domańskiego co do wysłania memoryału do rządu w sprawie odszkodowań wojennych tudzież odbudowy kraju; dalej wniosek delegata Kraińskiego, co do poczynienia kroków w celu odroczenia terminu wejścia w życie nowej ordynacyi ubezpieczeniowej, która już od 1 stycznia 1917 r. miała wejść w życie. Uchwalono też jednomyślnie następujący wniosek posła Maryewskiego:

„Wzywa się Radę nadzorczą i dyrekcyę o wejście w porozumienie z Towarzystwami rolniczemi, Izbami handlowemi, Związkiem większych miast Galicyi, Towarzystwem Kółek rolniczych, Tow. Kredytowem ziemskiem i Bankiem Krajowym celem wypracowania wspólnego memoryału w sprawie odbudowy kraju i wynagrodzenia szkód wojennych, oraz wręczenia memoryału przez wspólną delegacyę prezydentowi gabinetu, ministrowi spraw wewnętrznych i skarbu, oraz ministrowi Galicyi, prezesowi Koła polskiego, jak również namiestnikowi Galicyi. Odpis memoryału ma być wręczony Wydziałowi krajowemu. Co do składu delegacyi porozumieją się z sobą prezesowie powyżej wymienionych instytucyj“.

Wnioski delegata Raucha co do poborów urzędników i co do wypłaty ogniowych ubezpieczeń wojennych przez Towarzystwo nie znalazły aprobaty walnego zgromadzenia. W końcu uchwaliło walne zgromadzenie zmianę statutu, polegającą na przedłużeniu mandatu delegatów i członków rady nadzorczej ponad czas trwania kadencyi na wypadek niemożności przeprowadzenia nowych wyborów wskutek wypadków wojennych. Z porządku dziennego przystąpiono do wyborów uzupełniających, których wynik podaliśmy w dzisiejszym numerze porannym.

Wyrażeniem, na wniosek pos. Abrahamowicza podziękowania dla prezesa Męcińskiego zakończono obrady walnego zgromadzenia.

Rada szkolna ziemi lubelskiej.

Jak już doniosły telegramy, Naczelna Komenda Armii na wniosek generalnego gubernatorstwa okupacyi austryacko-węgierskiej w Królestwie Polskiem zezwoliła na utworzenie **Rady szkolnej** dla austryackiego terenu okupowanego. Zadaniem głównem Rady ma być rozwinięcie szkolnictwa, nadzór nad niem i wychowanie młodzieży. Oprócz członków z urzędu w skład Rady wejdą przedstawiciele duchowieństwa katolickiego i protestanckiego, oraz wyznania żydowskiego, jak również gmin miejskich i Macierzy Szkolnej.

W wykonaniu tego zarządzenia władze szkolne przy generał-gubernatorstwie w Lublinie, w porozumieniu z Radą szkolną ziemi lubelskiej, oraz prezydyum Centralnego komitetu ratunkowego, ułożyły następujący projekt statutu Rady szkolnej głównej:

1. Na obszarze ziem polskich okupowanych przez c. i k. wojska austryacko-węgierskie, tworzy się w Lublinie Rada szkolna główna, złożona: a) z przewodniczącego, którym jest cywilny komisarz kraju; b) referenta do spraw szkolnych pedagogicznych; c) referenta do spraw szkolnych, administracyjnych i ekonomicznych; d) z przedstawiciela wyznania religii katolickiej; e) po jednym przedstawicielu wyznań ewangelickiego i mojżeszowego; f) dwunastu przedstawcieli społeczeństwa, z uwzględnieniem czterech przedstawicieli z Lublina, Radomia, Kielc i Piotrkowa; g) sześciu zawodowych znawców różnych dziedzin szkolnictwa. Osoby, wymienione w punktach f) i g) mianuje generał-gubernator, na podstawie listy, zawierającej 27 nazwisk, przedstawionej przez gł. komitet ratunkowy, w terminie miesięcznym od chwili zawezwania.

2. Rada szkolna główna rozważa i opiniuje o zamierzonych ogólnych rozporządzeniach c. i k. gen.-gub. w sprawach związanych z zarządem szkół i zakładów wychowawczych pod względem pedagogiczno-dydaktycznym i ekonomiczno-administracyjnym, oraz z inicyatywy własnej podaje uwagi i wnioski temuż c. i k. zarządowi wojskowemu we wszystkich przedmiotach, tyczących się: a) aprobowania programów nauczania dla wszystkich szkół początkowych, średnich i zawodowych; b) polecenia podręczników szkolnych i pomocy naukowych; c) kwalifikowania i przedstawiania do mianowania nauczycieli i kierowników wszystkich szkół, kursów i t. p.; d) kontrolowania i regulowania wewnętrznego życia szkolnego instytucyi oświatowo-wychowawczych; e) otwierania i wydawania pozwoleń na otwarcie szkół i instytucyj oświatowo-wychowawczych, oraz przerwania ich działalności; f) określenia norm budżetów szkolnych; g) zwiedzania szkół, zakładów i instytucyi oświatowo-wychowawczych. — C. i k. gen.-gub. wydawać będzie rozporządzenia w sprawach powyższych po zasięgnięciu opinii Rady szkolnej.

3. Od wszelkich rozporządzeń w c. i k. gen. gub. i komendzie obwodowej, wydawanych wbrew opinii Rady szkolnej głównej, służy jej prawo założenia votum separatum do Naczelnej Komendy Armii (A. O. K.). O ile gen.-gub zamierza wydawać zarządzenia wbrew opinii większości Rady szkolnej głównej, wtedy musi to zarządzene przedstawić do rozstrzygnięcia Naczelnej Komendzie Armii.

4. Rada szkolna główna przestawia do zatwierdzenia członków Rady szkolnej projekty organizacyi rad szkolnych powiatowych i zakresu ich działalności.

5. Główna Rada szkolna wybiera ze swego grona trzech członków, którzy wraz z dwoma reprezentantami do spraw szkolnych stanowią stały wydział wykonawczy Rady, który omawia i załatwia wszelkie sprawy bieżące, zakresem działalności objęte, oraz przygotowuje materyał na zebrania Rady i czuwa nad nadawaniem właściwego biegu jej uchwałom.

6. Rada szkolna zbiera się przynajmniej raz na kwartał.

7. Wszyscy członkowie Rady szkolnej gł. mają równe prawo głosu i decydują wszelkie sprawy bezwzględną większością głosów wszystkich członków Rady. W razie równości, decyduje przewodniczący. Na posiedzenie Rady do poszczególnych spraw, Rada może zażądać zwołania znawców z głosem doradczym.

8. Rada szkolna główna ma prawo tworzyć sekcye, lub czasowe komisye z grona swoich członków, lub osób przez Radę powołanych, dla opracowania poszczególnych spraw, które następnie przychodzą pod obrady Rady.

9. Koszta utrzymania lokalu, potrzeb kancelaryjnych, zarówno przejazdy członków, lub powołanych osób na posiedzenie Rady, lub sekcyi, ponosi c. i k. gen.-gub. wojskowe.

10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem urzędowego jej ogłoszenia.

Wojenny bilans Anglii.

Znany publicysta angielski, dr E. J. Dillon, do niedawna zapalony zwolennik wojny aż do ostatka, ogłosił w »Fortnightly Rewiew« z dnia 1 maja b. r. artykuł p. t.: »Czy mamy ciągle czekać i przypatrywać się?« W artykule owym powiada dr Dillon na początku: »Żaden naród w Europie nie łudził się tak, jak angielski i jest ciągle jeszcze cierpliwy, łatwowierny i pełen humoru, ufa swoim wodzom pomimo nieustannych niepowodzeń, mimo, że wiodą go do zguby. Czas już chyba, ażebyśmy na tę wojnę spojrzeli, jako na całość, ażebyśmy usłyszeli gorzką prawdę o położeniu obecnem, a to celem poczynienia takich zarządzeń, któreby nam zapewniły zwycięstwo, jeżeli nie jest zapóźno«.

Wedle naszych sprawozdań — powiada dr Dillon — położenie jest dobre. Liczymy na to, że Niemcy, którzy pomagają wszystkim swoim sprzymierzeńcom, wyczerpali swoje rezerwy. Ale mylimy się (The fallacy of this inspiriting exhortation verges on criminal misinterpretation). Nie ulega wątpliwości, że Niemcy za jednym zamachem chcieli zdobyć Verdun. Ponieważ im się to nie powiodło, więc wypracowali nowy plan działania i osiągnęli niezaprzeczony sukces, aczkolwiek wśród ciężkich ofiar. Wzmocnili swoje ataki i tak będą tygodniami czynić.

»Dla mnie — pisze Dillon — ataki na Verdun mają niemiłe podobieństwo do pierwszego pochodu na Warszawę, który nam sprawiał wielką radość. Ale Teuton pracował przez 6 miesięcy i osiągnął swój cel, zająwszy stolicę Polski. Historya Warszawy może powtórzyć się pod Verdun«.

Optymizm — powiada Dillon — może czasami być dobry, ale należy przedewszystkiem liczyć się z faktami. A czyż losy wyprawy przeciw Dardanelom i wyprawy w Mezopotamii nie budzą niepokojących myśli? Wojna toczy się ciągle na ziemiach koalicyi, a mocarstwa centralne są wolne od inwazyi. Niemcy są silne i pełne ufności. Wyrabiają więcej amunicyi, niż wszyscy sprzymierzeńcy Anglii razem. U nich niema ani strajków, ani opozycyi — istnieje tylko bezinteresowny patryotyzm. Możemy wprawdzie naszą armię zaopatrzeć w dostateczne zapasy amunicyi, ale tej wojny nie wygramy.

Następnie pisze Dillon: »Koalicya nie wygra wojny, a mocarstwa centralne nie przegrają jej. Ale pod względem konkretnych i uchwytnych wyników jesteśmy w tyle za nieprzyjaciółmi. Od października 1915 r. bilans wojny zwraca się stanowczo przeciwko nam. Nieprzyjaciel ma w rękach terytorya większe, niż całe państwo niemieckie, a my tymczasem kłócimy się o żonatych wojskowych i inne drobnostki. A dopóki nieprzyjaciel tak się trzyma, cała gadanina o rozbiciu patryotyzmu pruskiego należy do owych nadziei, które tak haniebnie się rozwiały«.

Pomimo, że artykuł Dillona był pisany przed bitwą pod Horns Riff na morzu Północnem, stwierdza Dillon, że obecnie »pieśń o władaniu morzami należy w Anglii śpiewać mniej głośno«, każde bowiem państwo może łodziami podwodnemi niszczyć handel morski nieprzyjaciela. »Nasza flota handlowa obcinana jest po obu końcach: przez nieprzyjaciela na jednym końcu, a przez nas samych i naszych sprzymierzeńców na drugim końcu«. Dillon ma na myśli używanie okrętów angielskich do transportów wojskowych Anglii i koalicyi.

»Czy można twierdzić, że czas jest po naszej stronie? — zapytuje Dillon. — Czyż nie niszczymy samych siebie, jeżeli systematycznie marnotrawimy nasz materyał ludzki i pieniądze? Nie wygramy tej wojny i nie możemy mieć szans zwycięstwa, jeżeli dalej w ten sposób będziemy wojnę prowadzili. Niemcy przez cały czas wojny stale odnosili zwycięstwa i ciągle posuwają się naprzód. Mimo naszej blokady nie umierają z głodu. Ich zapasy amunicyi są bez porównania większe niż nasze. Kwestya robotnicza nie istnieje u nich. Nie ryzykują nigdy ciężkiej straty bez zapewnienia sobie odpowiedniego zysku. Równie troskliwie dbają o rolnictwo i przemysł, jak o prowadzenie wojny. O drzewie sądzą z owoców«.

Omówiwszy wewnętrzny stan polityczny Anglii, kończy dr Dillon słowami: »Nie wygrywamy wojny i nie myślimy o środkach, ażeby ją wygrać. Czy ma dalej tak iść? Jeszcze chwila, a jesteśmy nieodwołalnie zgubieni. (»A little while longer and we shall be slouching into irreperable disaster«).

Rosyjscy generałowie.

„Pester Lloyd“ zamieszcza szkic dra Salkinda o obecnych generałach rosyjskich. Przytaczamy z niego parę ciekawych ustępów:

Najgorętsze życzenie w. ks. Mikołaja Mikołajewicza nie spełniło się: nie zrobiono go wodzem obecnej ofenzywy. Zbyt dobrze pamiętają jeszcze Rosyanie katastrofę karpacką. Na Kaukazie ma kuzyn cara sposobność rozmyślania nad tem, jak łatwo pęka szczęście i szkło. Szczęście wojenne i szkło — kieliszka z szampanem! Albowiem generał Ruzskij nie zapomina obelgi, którą mu wyrządził wielki książę, gdy w szalonym wybuchu gniewu cisnął mu w twarz kieliszek szampana. A Ruzskij jest jedną z głównych nadziei przy tej ofenzywie rosyjskiej. Dlatego uszanowano jego wolę i Mikołaj Mikołajewicz pozostaje na wygnaniu. Ze skąpego wieńca wawrzynu, który sobie tymczasem zdobył, oskubuje mu teraz Turek listek po listku. I humor pięknej wielkiej księżnej Anastazyi staje się z dnia na dzień coraz bardziej nieznośnym.

Paladyni Mikołaja II dobyli miecza i wzięli się do krwawego dzieła. Jest wśród nich nowy minister wojny Szuwajew, »człowiek z czystemi rękami«, którego car tak długo musiał szukać z latarnią w dzień. Szuwajew znany jest jako mistyk; przed rozpoczęciem każdego poważniejszego przedsięwzięcia gromadzi około siebie wróżów i słucha mowy znaków. Znany też jest jako antysemita i protagonista jedynie uszczęśliwiającej wiary prawosławnej. — Jest też prorokiem, gdyż wkrótce po swojem zamianowaniu zaprosił reprezentantów prasy do siebie i oświadczył im krótko i węzłowato, że rozpędzi wszystkich referentów wojennych do dyabła, gdyby z nich który ośmielił się mówić o blizkim pokoju, dla Rosyi bowiem walka rozpoczyna się dopiero teraz, walka, która długo potrwa i wymagać będzie ciężkich ofiar. Zna się go wreszcie jako przyszłego Herkulesa, któryby rad wyczyścić stajnię Augiasza, i ugina się pod brzemieniem tego zadania.

Widzimy dalej generała kawaleryi Brusiłowa, którego się dziś najczęściej wymienia, gdy się mówi o walkach na jego froncie. Elegancki, sprawny jeździec, niegdyś nauczyciel gwardyjskiej szkoły jazdy, udekorowany z wojny z 1877/78. Jedyny generał, który, jak twierdzi kronika, miał odwagę powiedzieć carowi prawdę, gdy pierwszy walec parowy nie był już do uratowania. I Mikołaj II wprowadził go w swoje najbliższe otoczenie, słuchał jego sprawozdań, planów i sądów. W końcu poruczył mu naczelne dowództwo na froncie południowo zachodnim i usunął większą część tych, którzy przeciw niemu intrygowali. I nie złożył go z tego nowego posterunku nawet wtedy, gdy sympatye cara dla nowego wybrańca mocno ochłodły, ponieważ Brusiłow, pomimo zewnętrznych sukcesów rosyjskiej ofenzywy, wciąż jest puszczykiem i wydaje żałosne tony pesymistycznych przepowiedni. Wzbrania się on też rozpowszechniać komunikaty zwycięskie i przenieść kijowską wszechnicę z Saratowa napowrót do Kijowa. Dowcipnisie w rosyjskiej głównej kwaterze zapewniają już, że Brusiłow zwycięstwami spensyonuje się. Pesymistyczny dowódzca rosyjski jest zaprawdę zjawiskiem niecodziennem i odbija szczególnie od optymistycznego ministra wojny.

»Nowego ducha« przynosi z sobą generał Bielajew, który na rosyjskim froncie sprawuje niby urząd kontrolora nad szefami sztabów generalnych. Pod Poliwanowem był on pierwszym pomocnikiem ministra wojny i prowadził korespondencyę z rosyjskimi attaches wojskowymi za granicą. Oprócz tego miał czuwać nad wszystkiemi dostawami i stawiać propozycye co do racyonalnego zaopatrywania wojska w broń i amunicyę. Nie można powiedzieć, aby się z tych funkcyi dobrze wywiązał. Ale Bielajew w oczach Szuwajewa, któremu zawdzięcza swój awans, ma pierwszeństwo przed innymi rywalami: jest ściśle prawosławnym i bigotem. Chodzi co dzień na mszę, unika obcowania z ordynarnem żołnierstwem i po trudach dnia, odpasawszy szablę, lubi budującą pogawędkę z popami prawosławnymi. Przypomina Dumasowego muszkietera Aramisa lub kawalera d'Herblay, którego d'Artagnan, rycerz bez zmazy i trwogi, zastaje wśród uczonej dysputy z proboszczem z Montdidier i z przeorem klasztoru Amiens, dysputy, która dotyczy owej »cudownej dogmatycznej« tezy, jaką ma Aramis opracować: »Utraque manus in benedicendo clericis inferioribus necessaria est« (która ręka potrzebna jest w błogosławieniu podrzędnych kleryków).

Generałowie Aleksiejew, Iwanow, Ewerth, Kuropatkin, którzy również muszą wykonywać dyktat Anglii, to starzy znajomi. Car w swoim rozkazie dziennym otwarcie oświadczył, że sytuacya wojenna nie pozwala na ogłaszanie nazwisk komendantów armii. Dlatego nie wiadomo, ile jest prawdy w pogłoskach, które Ruzskiemu i Rennenkampfowi, pięknoduchowi w mundurze generalskim i tygrysowi Dalekiego Wschodu, przypisują ważne zadanie w rosyjskiej komendzie naczelnej. Jest to zresztą rzecz dość obojętną. Jak doświadczenie uczy, osobistości w wojnie światowej odgrywają rolę dziwnie podrzędną. Przychodzą i odchodzą, nie wpływając na wydarzenia..

Poza generałem Suchomlinowem zawarły się bramy twierdzy piotropawłowskiej. Zbezczeszczony czeka wyroku, który musi być druzgocącym. A on nie wiedział nawet, że burza zbiera się nad jego głową, i, jak donosi jeden z protokolów, spytał nawet naczelnika komisyi, która przyszła aresztować go w mieszkaniu, czy może przynosi mu przychylną odpowiedź na jego prośbę co do powołania go na wysokie stanowisko w armii. Za chwilę jednak musiał oddać szpadę i ordery. Z wyżyn dyktatorą spadł w przepaść skazańca...

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rządca drukarni L. K. Górski.